

Wojna i anarchiści(-stki): perspektywy antyautorytarne w Ukrainie

Crimethinc.

2022

Spis treści

Euromajdan w Kijowie	3
Rola anarchistów(-ek) w protestach z 2014 roku	4
Początek wojny: zajęcie Krymu	5
Dezinformacja	6
Konflikt zbrojny na wschodzie Ukrainy	6
Poplecznictwo nieuznawanych republik	8
Wzrost skrajnej prawicy w Ukrainie	8
Anarchistyczna i antyfaszystowska działalność podczas wojny	10
Obóz proukraiński	10
Obóz prorosyjski	11
Czy istnieje zagrożenie pełnowymiarową wojną z Rosją? Stanowisko anarchistyczne	13
Obecna sytuacja anarchistów(-ek) w Ukrainie oraz nowe wyzwania	15

Tekst ten został przygotowany wspólnie przez kilku aktywnych działaczy(-ek) antyautorytarnych z Ukrainy. Nie reprezentujemy jednej organizacji, lecz zebraliśmy się wspólnie, by napisać ten tekst i przygotować na możliwość wojny.

Oprócz nas, tekst ten był redagowany przez ponad dziesięć osób, w tym uczestniczących w opisanych w nim wydarzeniach, osób dziennikarskich, które sprawdziły poprawność naszych twierdzeń, oraz osób anarchistycznych z Rosji, Białorusi i Europy. Zebraliśmy wiele poprawek i wyjaśnień w celu napisania możliwie najbardziej obiektywnego tekstu.

Nie wiemy, czy ruch antyautorytarny przetrwa w przypadku wojny, lecz będziemy się o to starać. Tymczasem niniejszy tekst jest próbą przedstawienia zebranych przez nas doświadczeń on-line.

W tej chwili na świecie toczy się dyskusja o możliwości wojny pomiędzy Rosją i Ukrainą. Musimy jasno stwierdzić, że wojna pomiędzy Rosją i Ukrainą trwa nieustannie od 2014 roku.

Zacznijmy więc od początku.

Euromajdan w Kijowie

W 2013 roku Ukrainą zatrzęsły masowe protesty, sprowokowane pobiciem przez Berkut (specjalne siły policji) studentów protestujących z powodu niezadowolenia odrzuceniem przez ówczesnego prezydenta Wiktora Janukowycza umowy stowarzyszeniowej z Unią Europejską. Pobicie to stało się niczym sygnał do działania dla wielu części społeczeństwa. Dla wszystkich stało się jasne, że Janukowycz przekroczył granicę. Protesty doprowadziły w końcu do jego ucieczki z kraju.

W Ukrainie wydarzenia te są określane mianem „Rewolucji Godności”. Rząd rosyjski ukazuje je jako nazistowski zamach stanu, projekt Departamentu Stanu USA, i tak dalej. Same osoby protestujące stanowiły wielobarwną zbiorowość: wśród nich byli działacze prawnicowi ze swoją symboliką, przywódcy liberalnej opozycji mówiący o wartościach europejskich i integracji z Europą, zwykli Ukraińcy i Ukrainki chcący walczyć z rządem, a także trochę osób lewicowych. Wśród protestujących dominowały nastroje anty-oligarchiczne, podczas gdy oligarchowie, którzy nie przepadali za Janukowyczem, finansowali materialnie protest – ich sprzeciw wobec Janukowycza wynikał z prób zmonopolizowania za jego kadencji wielkiej przedsiębiorczości przez niego i jego otoczenie. Trzeba powiedzieć to wprost – dla innych oligarchów protesty stanowiły szansę ocalenia ich interesów. Ponadto wielu przedstawicieli średnich i małych przedsiębiorstw uczestniczyło w protestach, ponieważ ludzie Janukowycza nie pozwalali im pracować swobodnie i żądali od nich pieniędzy. Zwykli ludzie byli niezadowoleni wysokim poziomem korupcji i samowolą policji. Z kolei nacjonaliści(-stki) stawiali opór Janukowyczowi, ponieważ był politykiem prorosyjskim, i znacznie umocnili przy tym swoją pozycję. W końcu do protestów przyłączyły się osoby emigranckie z Białorusi i Rosji, które postrzegały Janukowycza w roli sojusznika białoruskich i rosyjskich dyktatorów, Alaksandra Łukaszenki i Władimira Putina.

Oglądając nagrania z wiecu na Majdanie można było zauważyć, że poziom przemocy był wysoki; protestujący nie mieli przestrzeni do wycofywania się, co zmuszało ich do walki aż do upadłego. Berkut obtaczał granaty hukowe nakrętkami od śrub, które podczas eksplozji powodowały rany odłamkowe, dosięgając oczu protestujących; to dlatego starcia przyniosły tak wiele rannych. W końcowej fazie walk siły bezpieczeństwa użyły broni wojskowej, zabijając 106 protestujących.

W odpowiedzi, protestujące osoby wytwarzały metodą ZTS („zrób to sam”) granaty oraz materiały wybuchowe, a także dostarczały na Majdan broń palną. Wytwarzanie koktajli Mołotowa przywodziło na myśl niewielkie oddziały wojskowe.

W trakcie protestów Majdanu w 2014 roku władze wysługiwały się najemnikami (tzw. tituszkami), wyposażyły ich w broń, kierowały nimi oraz starały się wykorzystać w roli zorganizowanych sił lojalistycznych. Walki z tituszkami odbywały się przy użyciu kijów, młotków oraz noży.

W kontrze do opinii, jakoby Majdan był „prowokacją UE oraz NATO”, zwolennicy integracji europejskiej nawoływali do pokojowego protestowania, szydząc z bojowych protestujących jako marionetek. Unia Europejska oraz Stany Zjednoczone z niechęcią odniosły się do zajęcia budynków rządowych. Oczywiście siły i organizacje „prozachodnie” uczestniczyły w proteście, lecz nie miały nad nim całości kontroli. Różne opcje polityczne, w tym skrajna prawica, aktywnie wtrącały się w ruch i próbowały narzucić swoją agendę. Szybko udało im się odnaleźć i stać zorganizowaną siłą dzięki temu, że jako pierwsze stworzyły oddziały bojowe i zapraszały do wstępowania w ich szeregi, szkoląc je oraz dowodząc nimi.

Niemniej, żadna z sił nie miała decydującej przewagi. Głównym kierunkiem było spontaniczne pobudzenie protestu wymierzonego przeciwko skorumpowanemu i niesławnemu reżimowi Janukowycza. Prawdopodobnie Majdan mógłby zostać uznany za jedną z wielu „skradzionych rewolucji”. Ofiarność i trud dziesiątek tysięcy zwykłych ludzi zostały przywłaszczone przez garstkę polityków, którzy uczynili z nich swój sposób na zdobycie władzy i przejęcie zarządu nad gospodarką.

Rola anarchistów(-ek) w protestach z 2014 roku

Pomimo tego, że anarchiści i anarchistki w Ukrainie mają długą historię, podczas reżimowych rządów Stalina każda osoba mająca jakikolwiek związek z anarchizmem była celem represji, w wyniku czego ruch wymarł, a przekaz doświadczeń rewolucyjnych został przerwany. Odrodzenie ruchu nastąpiło w latach 80. XX wieku dzięki trudom historyków, zaś w latach 2000. zyskał ogromnego kopa w następstwie rozwoju subkultur i antyfaszyzmu. Niemniej, w 2014 roku wciąż nie był jeszcze przygotowany na tak poważne wyzwania, jakie rzuciła historia.

Od początku protestów anarchiści i anarchistki obecni byli jako pojedynczy działacze lub niewielkie, rozsiane grupki. Niewielu wskazywało na to, że ruch powinien być zorganizowany i rewolucyjny. Z bardziej znanych organizacji, które przygotowywały się na wypadek tego typu wydarzeń, można wskazać Machnowską Rewolucyjną Konfederację Anar-

chosyndykalistów, lecz na początku zamieszek uległa ona rozpadowi wskutek niemożności wypracowania przez uczestniczące w niej osoby strategii dla nowej sytuacji.

Wydarzenia na Majdanie przypominały sytuację, w której siły specjalne włamują się do Waszego domu i jesteście zmuszonymi do podejmowania stanowczych działań, lecz Wasza zbrojownia zawiera jedynie punkowe teksty, weganizm, 100-letnie książki oraz, w najlepszym wypadku, doświadczenie uczestnictwa w ulicznym antyfaszyzmie i lokalnych konfliktach społecznych. W konsekwencji podejmowanych prób zrozumienia, co właściwie się stało, powstawało spore zamieszanie.

W tym czasie nie było możliwe stworzenie spójnej wizji zdarzeń. Obecność na ulicach skrajnej prawicy zniechęcała wiele osób anarchistycznych do wspierania protestów, gdyż nie chciały one stać po tej samej stronie barykady, co naziolę. Wywołało to wiele kontrowersji w ruchu; niektóre osoby oskarżały przyłączających(-ce) się do protestów o faszystowskie sympatie.

Wśród anarchistów i anarchistek biorących udział w protestach narastało niezadowolenie na skutek brutalności policji, a także niechęci do samego Janukowycza i jego prorosyjskich zapędów. Niemniej, tak długo, jak osoby te zajmowały pozycje zewnętrzne, nie mogły wywierać znaczącego wpływu na protesty.

Ostatecznie anarchiści i anarchistki zaangażowali się w rewolucję Majdanu indywidualnie oraz w małych grupach, głównie poprzez działania wolontaryjne i niewojownicze. Po pewnym czasie zdecydowano się na podjęcie współpracy i utworzenie własnej „sotni” (grupy bojowej liczącej od 60 do 100 osób). Jednakże podczas rejestracji oddziału (procedura obowiązująca na Majdanie), nieliczne osoby anarchistyczne zostały rozpędzone przez skrajnych prawicowców z bronią. Anarchiści(-stki) pozostali, lecz nie podjęli dalszych prób stworzenia większych, zorganizowanych grup.

Wśród zabitych na Majdanie był anarchista Serhij Kemsyjk, pośmiertnie odznaczony (o ironio) tytułem Bohatera Ukrainy. Zginął od kuli snajpera w szczytowym momencie starcia z siłami bezpieczeństwa. Podczas protestów Serhij rozpowszechniał odezwę do protestujących zatytułowaną „Słyszysz, Majdanie?”, w której wymieniał możliwe drogi rozwoju rewolucji, podkreślając znaczenie demokracji bezpośredniej oraz przemiany społecznej. Tekst ten jest dostępny w języku angielskim tutaj.

Początek wojny: zajęcie Krymu

Zbrojna konfrontacja z Rosją zaczęła się osiem lat temu, w nocy z 26 na 27 lutego 2014, gdy budynki Rady Najwyższej Republiki Autonomicznej Krymu oraz Rządu Republiki Autonomicznej Krymu zostały zajęte przez niezidentyfikowane, uzbrojone osoby (tzw. zielone ludziki). Używały one rosyjskiej broni, mundurów i wyposażenia, lecz nie nosiły żadnych oznaczeń rosyjskiej armii. Putin nie potwierdził udziału rosyjskich wojskowych w tamtych wydarzeniach, jakkolwiek później osobiście przyznał to w propagandowym filmie dokumentalnym „Krym: Droga do ojczyzny”.

W tym miejscu należy wskazać, że podczas rządów Janukowycza armia ukraińska była w fatalnym stanie. Mając wiedzę o regularnym rosyjskim wojsku w sile 220 000 żołnierzy, prowadzącym działania na Krymie, rząd tymczasowy Ukrainy nie śmiał stawić mu opór.

Wskutek okupacji wielu mieszkańców doświadczyło represji, które ciągną się po dziś dzień. Nasze towarzystwo również znajduje się wśród represjonowanych. Jeden z najbardziej znanych przypadków to anarchista Aleksander Kolczenko, który został aresztowany razem z działaczem demokratycznym Ołehem Sencowem i przetransferowany do Rosji; 6 września 2019 roku, po 5 latach, zostali wypuszczeni w ramach wymiany więźniów. Anarchista Aleksiej Szestakowicz był torturowany, podduszany za pomocą plastikowej siatki nałożonej na głowę, bity i poddawany represjom; został zmuszony do ucieczki. Anarchista Jewgienij Karakaszew został aresztowany w 2018 roku za udostępnienie posta na VK (wschodniosłowiański odpowiednik Facebooka); do dziś pozostaje w areszcie.

Dezinformacja

W rosyjskojęzycznych miastach, leżących blisko granicy z Rosją, odbywały się prorosyjskie mityngi. Uczestniczących straszono NATO, radykalnym nacjonalizmem i represjami wymierzonymi w ludność rosyjskojęzyczną. Po upadku Związku Radzieckiego wiele gospodarstw domowych w Ukrainie, Rosji i Białorusi utrzymywało relacje rodzinne, jednak wydarzenia na Majdanie przyniosły ze sobą poważne załamania w relacjach międzyludzkich. Osoby będące poza Kijowem i oglądające rosyjską telewizję były przekonane, że Kijów został przejęty przez nazistowską juntę i że odbywały się w nim czystki na ludności rosyjskojęzycznej.

Rosja wszczęła kampanię propagandową, wykorzystując następujące przesłanie: „karzyce”, m.in. naziolę, zmierzają z Kijowa do Doniecka, chcąc zniszczyć ludność rosyjskojęzyczną (pomijając, że Kijów jest również przeważająco rosyjskojęzycznym miastem). W ich dezinformacyjnych materiałach propagandyści wykorzystywali zdjęcia skrajnej prawicy i upowszechniali wszelkiego typu fake newsy. W efekcie działań wojennych powstała jedna z najgłośniejszych mistyfikacji: rzekome ukrzyżowanie 3-letniego chłopca, który miał zostać przywiązany do czołgu i wleczony wzdłuż drogi. W Rosji historia ta została przedstawiona w oficjalnych, federalnych stacjach i stała się wiralem w Internecie.

W naszej opinii w 2014 roku dezinformacja odegrała kluczową rolę w sprowokowaniu konfliktu zbrojnego: niektóre z osób zamieszkujących Donieck i Ługańsk żyły w strachu, że zostaną zabite, w następstwie czego chwyciły za broń i wezwały na pomoc wojska Putina.

Konflikt zbrojny na wschodzie Ukrainy

„Spust konfliktu został wciśnięty”, jak sam to ujął, przez Igora Girkina, pułkownika FSB (państwowej agencji bezpieczeństwa, następczyni KGB). Girkin, będący zwolennikiem rosyjskiego imperializmu, zdecydował się zradycalizować prorosyjskie protesty. Przekroczył granicę

z grupą uzbrojonych Rosjan, by 12 kwietnia 2014 zająć budynek Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Słowiańsku i zdobyć broń. Do Girkina zaczęły przyłączać się prorosyjskie siły bezpieczeństwa. Kiedy informacja o uzbrojonych bandach Girkina wyszła na światło dzienne, Ukraina ogłosiła Antyterrorystyczną Operację.

Część ukraińskiego społeczeństwa, nastawiona na obronę suwerenności narodowej, zdała sobie sprawę z mizernych zdolności armii i zorganizowała znaczący, dobrowolny ruch ochotników. Ci, którzy(-re) posiadali jakieś kompetencje z zakresu walki zbrojnej, zostali instruktorami lub sformowali bataliony ochotnicze. Niektóre osoby przyłączyły się do regularnej armii oraz oddziałów ochotników w roli wolontariuszy humanitarnych. Zbierali oni środki na uzbrojenie, żywność, amunicję, paliwo, transport, wypożyczanie cywilnych samochodów i tak dalej. Nierzadko zdarzało się, że osoby uczestniczące w batalionach ochotniczych były uzbrojone i wyposażone lepiej niż żołnierze państwowego wojska. Oddziały te ukazywały znaczny poziom solidarności i samoorganizacji, w istocie zastępując państwo w obszarze obrony terytorialnej, umożliwiając armii (która w tym okresie była gorzej wyposażona) na skuteczne stawianie oporu wobec wroga.

Obszary opanowane przez siły prorosyjskie zaczęły gwałtownie się kurczyć. To wtedy wkroczyło regularne wojsko rosyjskie.

Możemy wyróżnić chronologicznie trzy kluczowe momenty:

1. Ukraińscy wojskowi pojęli, że broń, ochotnicy i specjaliści wojskowi napływają z Rosji. Następnie, 12 lipca 2014 roku, rozpoczęli operację na granicy ukraińsko-rosyjskiej. Niemniej, podczas przemarszu wojska, oddziały ukraińskie zostały zaatakowane przez rosyjską artylerię, w wyniku czego operacja zawiodła. Siły zbrojne poniosły duże straty.
2. Wojsko ukraińskie rozpoczęło okupację Doniecka, jednak w trakcie ofensywy pod Iłowajkiem zostało okrążone przez regularne oddziały rosyjskie. W zasadzkę wpadli także nasi towarzysze i towarzyszki, walczący w batalionach ochotniczych. Na własne oczy widzieli rosyjską armię. Po trzech miesiącach udało im się wrócić w następstwie wymiany jeńców wojennych.
3. Armia ukraińska opanowała miasto Debalcewo, w którym znajdował się duży węzeł kolejowy. Oznaczało to naruszenie bezpośredniego połączenia drogowego między Donieckiem a Ługańskiem. W przeddzień negocjacji między Poroszenko (ówczesnym prezydentem Ukrainy) a Putinem, które doprowadziły do długoterminowego zawieszenia broni, ukraińskie pozycje zostały zaatakowane przez jednostki wspierane siłami rosyjskimi. Wojsko ukraińskie po raz kolejny zostało okrążone, ponosząc duże straty.

Na ten moment (luty 2022) obie strony konfliktu zgodziły się na zawieszenie broni oraz warunkowy nakaz „ciszy i spokoju”, które są podtrzymywane mimo regularnych naruszeń. Kilka osób ginie każdego miesiąca.

Rosja zaprzecza obecności regularnych jednostek rosyjskich oraz wsparciu zbrojenio-
wemu obszarów leżących poza kontrolą władz ukraińskich. Rosyjscy żołnierze, których
udało się pochwycić, utrzymują że zostali wezwaniu w celach ćwiczebnych i dopiero na
miejscu zdawali sobie sprawę, że znajdują się w środku wojny w Ukrainie. Przed przekro-
czeniem granicy usuwali oni oznaczenia rosyjskiej armii, dokładnie tak, jak ich koledzy
robili na Krymie. W Rosji dziennikarze ogłosili odnalezienie grobów poległych żołnierzy,
o których śmierci nic nie wiadomo; jedynie daty na mogiłach wskazują na ich śmierć w
2014 roku.

Poplecznictwo nieuznawanych republik

Postawy ideologiczne osób przeciwnych Majdanowi są również zróżnicowane. Wśród
wspólnych poglądów wyróżniała się niezgoda na przemoc w stosunku do policji oraz sprze-
ciw wobec zamieszek w Kijowie. Obecni byli ludzie, którzy dorastali w otoczeniu rosyjskiej
kultury, filmów, muzyki itd. i w związku z tym obawiali się zniszczenia rosyjskiego języka.
Byli także tacy, którzy pragnęli powrotu ZSRR i zachwycali się jego zwycięstwem w II woj-
nie światowej, wierząc w konieczność złączenia z Rosją i żywiąc niezadowolenie wzrostem
radykałnego nacjonalizmu. Z kolei piewcy Imperium Rosyjskiego postrzegali protesty na
Majdanie jako zagrożenie dla jego granic. Ilustracją dla tego sojuszu może być poniższe
zdjęcie, ukazujące połączenie flag ZSRR i Imperium Rosyjskiego wraz ze wstążką św. Je-
rzego jako symbolem zwycięstwa w II wojnie światowej. Tych ludzi można podsumować
jako autorytarnie konserwatywnych, wspierających stary porządek.

Stronnictwo prorosyjskie złożone było z policji, przedsiębiorców, polityków i wojsko-
wych sympatyzujących z Rosją, zwykłych ludzi przerażonych fake newsami, różnorodnych
przedstawicieli(-ek) skrajnej prawicy, w tym rosyjskich patriotów i różnego typu monar-
chistów, prorosyjskich imperialistów, Ochotniczego Oddziału Dywersyjno-Szturmowego
„Rusicz” oraz prywatnej „Grupy Wagnera”, w tym słynnego neonazisty Aleksieja Milcza-
kowa czy nieżyjącego już Jegora Proswirnina, założyciela szowinistycznego, rosyjskiego
nacjonalistycznego projektu medialnego „Sputnik i Pogrom”, i wielu innych. Obecne były
również osoby o poglądach lewicowo-autorytarnych, sławiące ZSRR oraz jego zwycięstwo
w II wojnie światowej.

Wzrost skrajnej prawicy w Ukrainie

Jak opisaliśmy, skrajnej prawicy udało się pozyskać sympatię w trakcie Majdanu poprzez
organizowanie oddziałów bojowych oraz gotowość do fizycznej konfrontacji z Berkutem.
Pojawienie się broni wojskowej pozwoliło im utrzymać niezależność i wymusić traktowa-
nie z respektem. Pomimo tego, że jawnie wykorzystywali oni jawnie faszystowskie sym-
bole jak swastyki, wilcze haki, krzyże celtyckie i emblematy SS, ich zniesławienie stało się

utrudnione w obliczu potrzeby walki z siłami Janukowycza, która popchnęła wiele Ukraińców i Ukrainek do poparcia współpracy z nimi.

Po Majdanie skrajna prawica aktywnie zwalczała próby mityngowania sił prorosyjskich, a wraz z rozpoczęciem operacji wojskowych sformowała bataliony ochotnicze, z których najbardziej znany stał się batalion „Azow”. Początkowo liczył on 70 bojowników; obecnie stanowi pułk 800 osób z własnymi wozami opancerzonymi, artylerią, pododdziałem czołgów oraz osobnym projektem szkoły sierżanckiej w zgodzie z wytycznymi NATO. Pułk „Azow” stanowi jedną z najbardziej skutecznych bojowo jednostek armii ukraińskiej. Były również inne faszystowskie oddziały zbrojne, jak chociażby Ukraiński Korpus Ochotniczy „Prawego Sektora” czy Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów, ale nie są one tak znane.

W konsekwencji ukraińska skrajna prawica zyskała negatywny wizerunek w mediach rosyjskich, podczas gdy wiele osób w Ukrainie uznało, że to, co jest znienawidzone w Rosji, stanowić będzie symbol ukraińskiego oporu. Przykładowo, nazwisko nacjonalisty Stepana Bandery, uznanego w Rosji za nazistowskiego kolaboranta, było powszechnie używane przez osoby protestujące w prześmiewczy sposób. Niektóre osoby wręcz określały się mianem żydobanderowców, aby trollować zwolennictwo teorii spiskowych o Żydach i masonerii.

Z upływem czasu trolling wyrwał się spod kontroli. Prawicowcy otwarcie zaczęli obnosić się z nazistowskimi symbolami; z kolei zwykli uczestnicy i uczestniczki Majdanu deklarowali, że sami są banderowcami jedzącymi rosyjskie dzieci i tworzyli związane z tym memy. Prawactwo utorowało sobie drogę do głównego nurtu: otrzymywało zaproszenia do udziału w programach telewizyjnych i innych korporacyjnych platformach medialnych, gdzie było przedstawiane jako patrioci i nacjonaści. Liberalni zwolennicy i zwolenniczki Majdanu stali po ich stronie, wierząc że naziści to chochoł stworzony w rosyjskich mediach. W latach 2014–2016 każda osoba zdolna do walki była przyjmowana z otwartymi rękami, nieważne czy był to naziol, anarchista, herszt zorganizowanej grupy przestępczej czy polityk, który nie spełnił żadnej ze swych obietnic.

Wzrost skrajnej prawicy wiązał się z faktem tego, że była ona lepiej zorganizowana w momentach krytycznych oraz potrafiła wskazać skuteczne metody walki innym powstańcom i powstankom. Czegoś podobnego dokonali anarchiści i anarchistki w Białorusi, gdzie również udało im się zyskać poparcie społeczne, choć nie na taką skalę, jak skrajnej prawicy w Ukrainie.

Do 2017 roku, wraz z wejściem w życie zawieszenia broni i spadkiem popytu na radykalnych bojowników, SBU (Służba Bezpieczeństwa Ukrainy) oraz państwowy rząd przejęły ruch skrajnie prawicowy i uwięziły lub unieszkodliwiły wszystkich z zacięciem „antysystemowym” lub o niezależnej wizji rozwoju ruchu – włączając w to Ołeksandra Muzyczko, Ołeha Mużczyła, Jarosława Babicza i innych.

Obecnie wciąż jest to znaczący ruch, lecz jego popularność jest na stosunkowo niskim poziomie, a jego przywództwo jest związane z siłami bezpieczeństwa, policją oraz politykami; tym samym w istocie nie przedstawiają sobą niezależnej siły politycznej. Skrajna prawica jest coraz częściej przedmiotem dyskusji w obozie demokratycznym, gdzie ludzie wypracowują

rozumienie dla symboli i organizacji, z którymi mają do czynienia, zamiast w milczeniu ignorować obawy.

Anarchistyczna i antyfaszystowska działalność podczas wojny

Wraz z rozpoczęciem działań wojennych powstał podział na te osoby, które są proukraińskie i te, które wspierają tak zwane DRL (Doniecką Republikę Ludową) i ŁRL (Ługańską Republikę Ludową). Ponadto, w pierwszych miesiącach wojny na scenie punkowej podnoszone było hasło „nie dla wojny”, jednak szybko zostało zarzucone. Niniejszym poddajmy więc analizie obozy proukraiński i prorosyjski.

Obóz proukraiński

Ze względu na brak masowej organizacji, pierwsi anarchistyczni i antyfaszystowscy ochotnicy i ochotniczki wyruszyli na wojnę w pojedynkę jako partyzanci(-tki), medycy(-czki) wojskowi oraz wolontariusze(-ki). Co prawda były podejmowane wysiłki w kierunku stworzenia własnego oddziału, jednak z uwagi na brak wiedzy i zasobów spełzyły na niczym. Niektóre osoby dołączyły nawet do batalionu „Azow” czy OUN (Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów) z czysto przyziemnych przyczyn: były to najłatwiej osiągalne jednostki. W konsekwencji niektóre osoby przeszły na pozycje prawicowe.

Osoby niebiorące udziału w walkach zajęły się pozyskiwaniem środków na rehabilitację rannych na wschodzie oraz w celu budowy schronu przeciwbombowego w przedszkolu położonym blisko linii frontu. Istniał również skłot o nazwie „Autonomia” w Charkowie, będący otwarciem anarchistycznym centrum społeczno-kulturalnym; w tamtym czasie skupiał się na pomocy osobom uchodźczym. Zapewniał on przestrzeń mieszkalną oraz prawdziwie wolny rynek, konsultując się z nowo przybywającymi, naprowadzając na potrzebne zasoby oraz prowadząc działalność edukacyjną. W dodatku centrum stało się miejscem dyskusji teoretycznych. Niestety, w 2018 roku projekt przestał istnieć.

Wszystkie powyższe działania były rezultatem inicjatywy indywidualnej konkretnych osób i grup. Nie łączyły ich żadne ramy wspólnej strategii.

Jednym z najbardziej znaczących zjawisk tamtego okresu była, niegdyś duża, nacjonalistyczna organizacja radykalna „Autonomiczny Opór” (ukr. Автомобільний Опір). W 2012 roku zaczęli przechodzić na pozycje lewicowe; w 2014 roku proces ten doszedł na tyle daleko, że część osób członkowskich wolała określać się mianem anarchistów. Swój nacjonalizm ujmowali w kategoriach wolnościowych oraz jako przeciwwagę dla nacjonalizmu rosyjskiego, biorąc za punkt odniesienia ruch zapatystowski oraz Kurdów. W porównaniu z innymi projektami w ramach społeczeństwa Ukrainy, byli postrzegani jako najbliżsi sojusznicy, w efekcie czego część osób anarchistycznych podjęła z nimi współpracę, podczas gdy inne osoby poddały ją krytyce, podobnie jak samą organizację. Osoby członkowskie

AO brały również aktywny udział w batalionach ochotniczych, próbując upowszechniać ideę antyimperializmu w szeregach wojskowych. Stały również w obronie prawa kobiet do udziału w wojnie; członkinie AO uczestniczyły w operacjach bojowych. AO wspomagały ośrodki szkoleniowe w szkoleniu bojowników oraz medyków, pracowały ochotniczo dla wojska, a także zorganizowały ośrodek społeczny „Cytadela” we Lwowie, gdzie zakwaterowano uchodźców i uchodźczynie.

Obóz prorosyjski

Współczesny imperializm rosyjski opiera się na spostrzeżeniu, że Rosja jest następczynią Związku Radzieckiego – nie w sensie systemu politycznego, ale zajmowanego obszaru. Reżim Putina postrzega radzieckie zwycięstwo w II wojnie światowej nie jako ideologiczną wygraną nad nazizmem, lecz jako zwycięstwo nad Europą, ukazujące potęgę Rosji. W Rosji i krajach pozostających pod jej kontrolą ludność ma ograniczony dostęp do informacji, dzięki czemu machina propagandowa Putina nie musi tworzyć całościowej koncepcji politycznej. Narracja brzmi mniej więcej tak: USA wraz z Europą były się potęgi ZSRR, Rosja jest następczynią ZSRR i cały obszar dawnego ZSRR jest rosyjski, rosyjskie czołgi zdobyły Berlin, co znaczy, że „możemy to powtórzyć” i pokażemy NATO, kto tu rządzi, a powodem, dla którego Europa „gnije”, jest brak kontroli nad gejami i imigrantami.

Ideologiczną podstawą dla utrzymujących się pozycji prorosyjskich na lewicy jest spuścizna ZSRR i jego zwycięstwo w II wojnie światowej. Odkąd Rosja ogłosiła, że rząd w Kijowie został opanowany przez nazistów i juntę, przeciwnictwo Majdanu opisywało się jako bojownicy przeciwko faszyzmowi i kijowskiej juncie. Taka narracja wytworzyła sympatię na lewicy autorytarnej – dla przykładu, w Ukrainie obejmowało to organizację „Borotba”. W trakcie najbardziej znaczących wydarzeń 2014 roku, jako pierwsza objęła ona pozycje lojalistyczne, a następnie prorosyjskie. Kilku jej aktywistów zostało zabitych podczas zamieszek w Odessie 2 maja 2014. Kilka innych osób z tej grupy brało także udział w walkach w regionie Doniecka i Ługańska, a niektóre z nich spotkała tam śmierć.

„Borotba” opisuje swoje motywacje jako pragnienie walki z faszyzmem. Próbuje ona nakłonić europejską lewicę do solidaryzowania się z „Doniecką Republiką Ludową” oraz „Ługańską Republiką Ludową”. Po zhakowaniu skrzynki e-mailowej Władysława Surkowa (stratega politycznego Putina) stało się jasne, że osoby członkowskie Borotby były finansowane i kontrolowane przez ludzi Surkowa.

Rosyjscy komuniści autorytarni poparli utworzenie republik z podobnych przyczyn.

Obecność skrajnie prawicowych działaczy(-ek) na Majdanie stanowiła również motywację dla apolitycznych antyfaszystów, by wesprzeć „DRL” i „LRL”. Ponownie też część z nich wzięła udział w walkach w regionach Doniecka i Ługańska, a niektórzy z nich ponieśli tam śmierć.

Apolityczni antyfaszyści(-stki) to społeczność o charakterze subkultury, której członkowie i członkinie uzasadniają negatywne podejście do faszyzmu tym, że „ich dziady walczyły z faszyzmem”. Ich rozumienie faszyzmu jest abstrakcyjne, a oni sami(-e) często są osobami

niespójnymi politycznie, seksistowskimi, homofobicznymi czy patriotycznymi wobec Rosji.

Idea wsparcia dla tak zwanych republik zebrała szeroki odzew wśród europejskiej lewicy. Pośród wspierających ją, największe znaczenie ma włoski zespół rockowy „Banda Bassotti” oraz niemiecka partia Die Linke. Oprócz wsparcia finansowego, Banda Bassotti odbyła tour do „Noworosji”. Z kolei Die Linke, będąca w Parlamencie Europejskim, wspiera prorosyjską narrację na wszelki możliwy sposób, organizując wideokonferencje z prorosyjskimi bojownikami oraz jeżdżąc na Krym i do nieuznawanych republik. Młodszy członek i członkini Die Linke, podobnie jak Fundacja Róży Luxemburg (partyjna fundacja Die Linke), utrzymują że takie podejście nie jest podzielane przez wszystkie osoby w partii, podczas gdy głoszą je jej najbardziej znaczący członkowie i członkinie, jak Sahra Wagenknecht czy Sevim Dağdelen.

Stanowisko prorosyjskie nie zdobyło popularności wśród anarchistów i anarchistek. Spośród jednostkowych oświadczeń wyróżnia się przypadek Jeffa Monsona, posiadającego rosyjskie obywatelstwo zawodnika MMA z USA noszącego tatuaże z symboliką anarchistyczną. Niegdyś określał się jako anarchista, jednak w Rosji otwarcie współpracował z rządzącą partią Jedna Rosja oraz został deputowanym z jej list.

Podsumowując „lewicowy” obóz prorosyjski, przyjrzymy się jeszcze pracy rosyjskich służb specjalnych oraz konsekwencjom niespójności ideologicznej. Po zajęciu Krymu pracownicy rosyjskiej FSB nawiązali kontakt z miejscowymi antyfaszystami(-kami) oraz anarchistami(-kami), proponując im swobodę w dalszej działalności, jeśli tylko będą odąd uwzględniać w swojej narracji pogląd głoszący, że Krym powinien być częścią Rosji. W Ukrainie z kolei istnieją niewielkie grupy informacyjne lub aktywistyczne, które określają się jako antyfaszystowskie, jednocześnie wyrażając swoją postawą pozycje prorosyjskie; wiele osób podejrzewa je o pracę dla Rosji. Ich znaczenie w Ukrainie jest marginalne, lecz ich członkowie i członkinie są przedstawiani w roli sygnalistów(-ek) przez rosyjskich propagandzistów.

Propozycje współpracy wychodzą również ze strony ambasady rosyjskiej oraz prorosyjskich deputowanych, takich jak Illa Kywa, wykorzystujących również ukraiński antyfaszizm. Usiłują oni wykorzystywać negatywne podejście do nazistów oraz wprost próbują przekupywać osoby do przechodzenia na ich stronę. Jak dotąd jedyną osobą, która przyznała się do przyjęcia w ten sposób pieniędzy, jest Ryta Bondar. Niegdyś pisywała dla lewicowych i anarchistycznych wydawnictw, jednak potrzeby finansowe skłoniły ją do pisania pod pseudonimem dla wydawnictw rosyjskiego propagandzisty Dmitrija Kisielowa.

W samej Rosji możemy zaobserwować zwalczanie ruchu anarchistycznego oraz wzrastanie komunistów(-ek) autorytarnych, którzy wypierają anarchistów(-ki) z subkultury antyfaszystowskiej. Jednym z najbardziej ilustratywnych przykładów tego procesu jest organizacja w 2021 roku antyfaszystowskiego turnieju ku pamięci „radzieckiego żołnierza”.

Czy istnieje zagrożenie pełnowymiarową wojną z Rosją? Stanowisko anarchistyczne

Jakieś dziesięć lat temu pomysł pełnowymiarowej wojny w Europie mógł wydawać się absurdalny, jako że świeckie państwa europejskie w XXI wieku starają się pogrywać „humanizmem” i maskować swoje zbrodnie. Kiedy już angażują się w operacje wojskowe, robią to gdzieś daleko od Europy. Lecz gdy dochodzimy do Rosji, zaczynamy obserwować zajęcia Krymu i następujące sfałszowane referenda, wojnę w Donbasie czy katastrofę samolotu MH17. Ukraina nieustannie doświadcza ataków hackerskich oraz zagrożenia bombowego, nie tylko w budynkach rządowych, lecz również szkołach czy przedszkolach.

W Białorusi w 2020 roku Łukaszenko beczelnie ogłosił się zwycięzcą wyborów z wynikiem 80% głosów. Powstanie, jakie wybuchło w odpowiedzi, doprowadziło nawet do strajku białoruskich propagandzistów, jednak po przybyciu samolotów rosyjskiej FSB sytuacja uległa zmianie i rząd Białorusi z powodzeniem stłumił protesty przemocą.

Podobny bieg zdarzeń miał miejsce w Kazachstanie, lecz tu do gry weszły regularne wojska Rosji, Białorusi, Armenii i Kirgistanu, sprowadzone w celu wsparcia reżimu w zdławieniu rewolty w ramach współpracy ODKB (Organizacja Układu o Bezpieczeństwie Zbiorowym).

Rosyjskie siły specjalne uczestniczyły w przerzucie osób uchodźczych z Syrii do Białorusi w celu sprowokowania konfliktu na granicy z Unią Europejską. Odkryto również grupę rosyjskiej FSB, która zajmowała się morderstwami politycznymi przy użyciu broni chemicznej – znaną szerzej jako „nowiczoki”. Oprócz Skripala i Nawalnego, ich celem padli (skutecznie) również inni działacze polityczni w Rosji. Reżim Putina odpowiada na wszystkie oskarżenia w ten sam sposób: „to nie my, wszyscy kłamiecie”. W międzyczasie Putin własnoręcznie napisał artykuł, w którym zapewniał, że Rosjanie i Ukraińcy są jednym ludem i powinni trzymać się razem. Władysław Surkow – strateg, który opracował politykę państwa rosyjskiego i brał udział w sformowaniu marionetkowych rządów tzw. „DRL” i „LRL” – opublikował tekst, w którym stwierdził, że „imperium musi się rozwijać, inaczej czeka je upadek”. W Rosji, Białorusi i Kazachstanie przez ostatnie dwa lata ruchy protestacyjne były brutalnie zduszane, a niezależnie i opozycyjne media zostały zniszczone. Więcej o działalności Rosji polecamy Wam przeczytać tutaj (ang.).

Biorąc wszystko pod uwagę, prawdopodobieństwo pełnowymiarowej wojny jest wysokie – i nieco wyższe w tym, niż w zeszłym roku. Nawet najbardziej precyzyjni analitycy są jednak bezradni w kwestii tego, kiedy może to nastąpić. Być może rewolucja w Rosji pozwoliłaby załagodzić napięcie w regionie; niestety jednak, jak wspomnieliśmy wyżej, ruch oporu został tu stłumiony.

Anarchiści(-stki) w Ukrainie, Białorusi i Rosji w większości wspierają niepodległość Ukrainy – bezpośrednio lub pośrednio. Wynika to stąd, że nawet w obliczu narodowej historii, korupcji i znacznej liczbie osób naziolskich, w porównaniu z Rosją i krajami przez nią kontrolowanymi, Ukraina wypada niczym ostoja wolności. Kraj ten pozostaje swoim „wyjątkowym zjawiskiem” w regionie poradzieckim ze swoją rotacją prezydenta,

parlamentem zachowującym jako-taki wpływ oraz prawem do swobodnego zrzeszania się i, przy należytej uwadze ze strony społeczeństwa, czasami nawet poprawnie działającymi sądami. Powyższe stanowisko nie jest zresztą w żaden sposób czymś nowym – tak bowiem mówił jeszcze sam Bakunin: „Jesteśmy najzupełniej przekonani, że najbardziej niedoskonała republika jest setki razy lepsza od najbardziej oświeconej monarchii”.

Oczywiście, jest wiele problemów w samej Ukrainie, lecz niech zostaną one rozwiązane z pominięciem rosyjskiej interwencji.

Czy w razie inwazji warto podjąć walkę z jednostkami rosyjskimi? Uważamy, że odpowiedź jest twierdząca, włącznie z przystąpieniem do sił zbrojnych Ukrainy (ZSU, Obrona Terytorialna, partyzantka, wolontariat – opcje brane obecnie pod uwagę wśród anarchistów i anarchistek). Ukraina jest obecnie na czele walki z rosyjskim imperializmem.

Celem Rosji w długofalowej perspektywie jest zniszczenie demokracji w Europie. Wiemy, jak niewiele w niej poświęca się uwagi temu zagrożeniu. Wystarczy śledzić jednak oświadczenia wysokiej klasy polityków i polityczek, skrajnie prawicowych organizacji oraz komunistów autorytarnych, by po pewnym czasie dostrzec obecność rozległej sieci szpiegowskiej w Europie. Przykładowo, niektórzy z wysoko postawionych oficjeli po opuszczeniu urzędu zajmują stanowiska w rosyjskich koncernach naftowych (Gerhard Schröder, François Fillon).

Postrzegamy hasła w stylu „nie dla wojny” czy „starcie mocarstw” jako bezskuteczne i populistyczne. Ruch anarchistyczny nie ma wpływu na bieg zdarzeń, co za tym idzie tego typu deklaracje nie mają żadnego odbicia w rzeczywistości.

Nasze stanowisko wynika stąd, że nie zamierzamy uciekać, nie zamierzamy być zakładnikami czy zakładniczkami i nie zamierzamy dać się zabić bez walki. Wystarczy spojrzeć na Afganistan, by zrozumieć, co w istocie oznacza „nie dla wojny”: gdy Taliban parł do przodu, ludzie masowo uciekali, ginęli w chaosie na lotniskach, a pozostali na miejscu doznali represji. W ten sam sposób można opisać to, co stało się na Krymie i można sobie łatwo wyobrazić, co stałoby się w następstwie inwazji Rosji na pozostałe regiony Ukrainy.

W kwestii podejścia do NATO, autorzy i autorki niniejszego tekstu dzielą się na dwa podejścia. Niektórzy z nas w kontekście tej sytuacji mają pozytywny stosunek. Jest bowiem oczywiste, że Ukraina nie da rady samodzielnie oprzeć się Rosji. Nawet biorąc pod uwagę znaczny ruch ochotniczy, wciąż potrzebne są nowoczesne techniki i uzbrojenie. Poza NATO Ukraina nie ma żadnych sojuszników, którzy mogliby pomóc jej w tym zakresie.

W tym miejscu możemy przywołać historię syryjskiego Kurdystanu. Miejscowa ludność została zmuszona do współpracy z NATO przeciwko ISIS – alternatywę stanowiła ucieczka lub zostanie zabitym. Doskonale zdajemy sobie sprawę z tego, że wsparcie ze strony NATO może bardzo szybko zniknąć, jeśli tylko Zachód dostrzeże w tym swój interes lub podejmie próbę wynegocjowania kompromisu z Putinem. Nawet teraz Kurdowie i Kurdyjki są zmuszonymi do współpracy z reżimem Assada, rozumiejąc że nie mają większej alternatywy.

Zagrożenie rosyjską inwazją zmusza lud Ukrainy do znalezienia sojuszników w walce przeciwko Moskwie. Nie w mediach społecznościowych, lecz w prawdziwym świecie. Anarchiści(-stki) nie mają wystarczających zasobów ani w Ukrainie, ani nigdzie indziej,

by móc skutecznie odpowiedzieć na inwazję rosyjskiego reżimu. Stąd też wynika myśl o przyjęciu wsparcia ze strony NATO.

Patrząc jednak z drugiej strony, gdzie mieszczą się inne osoby stojące za niniejszym artykułem, zarówno NATO jak i UE, umacniając swój wpływ na Ukrainę, będą cementować obecny system „dzikiego kapitalizmu” w kraju, zmniejszając tym samym prawdopodobieństwo rewolucji społecznej. W systemie globalnego kapitalizmu, którego sztandarowym są Stany Zjednoczone jako przywódcy NATO, Ukrainie przypada zaledwie rola biednych peryferii: źródła taniej siły roboczej i surowców. Stąd też istotne jest, by społeczeństwo ukraińskie uświadomiło sobie konieczność niepodległości żadnym imperialistom. W kontekście zdolności obronnych tego kraju, nacisk powinno się kłaść nie na NATO-wską technikę i wsparcie dla regularnej armii, lecz na potencjale społeczeństwa dla oddolnego, partyzackiego oporu.

W naszych oczach wojna ta wymierzona jest przede wszystkim w Putina wraz ze wszystkimi reżimami pod jego kontrolą. Oprócz oczywistej niechęci do życia w dyktaturze, widzimy potencjał w społeczeństwie ukraińskim, ukazującym się jako jedno z najbardziej aktywnych, niezależnych i buntowniczych w regionie. Długa historia ludowego oporu przez ostatnie 30 lat jest tego jawnym świadectwem. Budzi to w nas nadzieję, że idee demokracji bezpośredniej mają tutaj żyzny grunt.

Obecna sytuacja anarchistów(-ek) w Ukrainie oraz nowe wyzwania

Zewnętrzne umiejscowienie w trakcie Majdanu oraz wojny wywarło demoralizujący wpływ na ruch. Wykraczanie na zewnątrz stało się utrudnione wraz ze zmonopolizowaniem słowa „antyfaszyzm” przez rosyjską propagandę. Przez wzgląd na obecność symboliki ZSRR wśród prorosyjskich bojowników, znaczenie przypisywane słowu „komunizm” stało się skrajnie negatywne, sprawiając że nawet określenie „anarchokomunizm” zaczęło być odbierane z niechęcią. Z kolei oświadczenia wymierzone w proukraińską skrajną prawicę wywołały wątpliwości w odbiorze anarchistów i anarchistek w oczach zwykłych ludzi. Pojawiło się niepisane porozumienie, że skrajna prawica nie będzie atakować anarchistów(-ek) i antyfaszystów(-ek), jeśli nie będą pokazywać swojej symboliki w trakcie marszy i tym podobnie. Prawica miała w swoich rękach ogromną ilość broni. Taki stan rzeczy wywoływał uczucie frustracji: policja nie działała poprawnie, więc niektóre osoby mogły z łatwością zostać zabite bez żadnych konsekwencji. Przykładem może być zabójstwo prorosyjskiego działacza Ołesia Buzyny w 2015 roku.

Wszystko to popchnęło anarchistów(-ki) ku poważniejszemu potraktowaniu sprawy.

Radykalne podziemie zaczęło się rozwijać od 2016 roku; pojawiły się doniesienia o radykalnych działaniach. Powstały radykalne, anarchistyczne źródła, w których objaśniano, jak wejść w posiadanie broni czy też jak tworzyć kryjówki, w przeciwieństwie do starych, które ograniczały się tylko do koktajli Mołotowa.

W środowisku anarchistycznym pojawiło się przyzwolenie na posiadanie legalnej broni. Pojawiły się nagrania z anarchistycznych obozów treningowych, podczas których korzystano z broni palnej. Echo tych zmian dosięgły Rosję oraz Białoruś. W Rosji FSB zlikwidowała sieć grup anarchistycznych, które posiadały legalną broń oraz praktykowały ASG. Zatrzymani byli torturowani przy pomocy prądu elektrycznego, aby wymusić zeznania potwierdzające oskarżenia o terroryzm, a długość postawionych w sprawie wyroków wahała się od 6 do nawet 18 lat. Z kolei w Białorusi w trakcie toczących się protestów w 2020 roku pochwycono przy próbie przekroczenia granicy białorusko-ukraińskiej anarchistyczną grupę powstańców – nazwanych anarcho-partyzantami. Mieli przy sobie broń palną oraz granat, które według zeznań Igara Aliniewicza kupione zostały w Kijowie.

Przestarzałe podejście do anarchistycznego programu gospodarczego również uległo zmianie: o ile wcześniej większość pracowała w niskopłatnych pracach „bliżej uciśnionych”, o tyle obecnie większość stara się znaleźć zatrudnienie z dobrym wynagrodzeniem, najczęściej wybierając branżę IT.

Uliczne grupy antyfaszystowskie wznowiły swoją działalność, urządzając akcje odwetowe w przypadku ataków ze strony nazioli. Pośród innych rzeczy prowadzą one turniej „Nie poddawaj się” wśród bojowników antyfaszystowskich, a także opublikowały film dokumentalny pt. „Hoods”, opowiadający o narodzinach jednej z kijowskich grup (dostępny także z angielskimi napisami).

Antyfaszyzm w Ukrainie stanowi ważny front, jako że niezależnie od znacznej liczby miejscowych działaczy(-ek) skrajnie prawicowych, wielu znanych nazioli zjechało tutaj z Rosji (np. Siergiej Korotkich, Aleksiej Lewkin), Europy (Denis „White Rex” Kapustin) czy nawet z USA (Robert Rando). Anarchiści(-stki) aktywnie śledzą działalność skrajnej prawicy.

Obecne są grupy aktywistyczne różnego rodzaju (klasycznie anarchistyczne, kwirowo-anarchistyczne, anarcho-feministki, Jedzenie Zamiast Bomb, ekoinicjatywy i tak dalej), jak również niewielkie platformy informacyjne. Ostatnio na Telegramie pojawiło się politycznie zaangażowane źródło antyfaszystowskie @uantifa, publikujące równolegle także w języku angielskim.

Na dzień dzisiejszy napięcia pomiędzy różnymi grupami gwałtownie spadają, jak też zauważalne jest wiele łączonych działań, jak i wspólnego zaangażowania w konflikty społeczne. Wśród największych z nich są kampania przeciwko deportacji białoruskiego anarchisty Aleksieja Bolenkova (który walczy w sądzie z ukraińską bezpieką o prawo do pozostania w Ukrainie) oraz obrona jednej z dzielnic Kijowa (Podol) przed najazdami policji i napadami aktywu skrajnej prawicy.

Wciąż mamy zbyt mały wpływ na społeczeństwo jako całość. Głównie dlatego, że pomysł zorganizowania się i utworzenia struktur anarchistycznych przez długi czas był ignorowany bądź odrzucany (na to samo nrzekał również Nestor Machno w swoich wspomnieniach krótko po pokonaniu anarchistów). Grupy anarchistyczne były też szybko rozbijane przez ukraińską bezpiekę lub skrajną prawicę.

Teraz doświadczamy wyjścia z okresu stagnacji i rozwijamy się, a co za tym idzie doświadczamy nowych represji i prób przejęcia kontroli nad ruchem przez Służbę Bezpieczeństwa Ukrainy.

Na ten moment nasza rola może zostać przedstawiona w następujący sposób: najbardziej radykalne podejścia i poglądy w obozie demokratycznym. Podczas gdy liberałowie i liberałki wołają poskarżyć się policji w razie policyjnego lub skrajnie prawicowego ataku, anarchiści i anarchistki lgną w kierunku współpracy z innymi grupami doświadczającymi takich problemów i przejścia do obrony instytucji lub wydarzeń w razie wystąpienia prawdopodobieństwa ataku.

Anarchiści i anarchistki wkładają trud w tworzenie horyzontalnych, oddolnych więzi w społeczeństwie, opartych na wspólnych interesach, aby społeczności mogły dookreślać swoje własne potrzeby, w tym także samoobronę. Jest to coś znacząco odmiennego od typowej ukraińskiej praktyki politycznej, w której zwykle postuluje się zjednoczenie wokół organizacji, osób deputowanych lub policji. Organizacje i deputowani(-e) często wszak dają się przekupić, a ludzie, którzy się wokół nich zgromadzą, są oszukiwani. Z kolei policja może ochraniać demonstracje LGBT, a jednocześnie eskalować przemoc wobec działaczy i działaczek biorących udział w akcji wymierzonej w policyjną brutalność. Oto powód, dla którego widzimy potencjał naszych idei – lecz gdy wybuchą wojna, najważniejsza staje się znów zdolność do udziału w walkach zbrojnych.

Anarcho-Biblioteka
Dobry pieróg to wywrotowy pieróg



Crimethinc.

Wojna i anarchiści(-stki): perspektywy antyautorytarne w Ukrainie
2022

<https://stanica.press/2022/02/18/wojna-i-anarchisci-stki-perspektywy-antyautorytarne-w-ukrainie/>

pl.anarchistlibraries.net